

## ULEGŁOŚĆ A KULT MĘŻCZYZNY

*Podobnie wy, żony, bądźcie uległe mężom swoim, aby, jeśli nawet niektórzy nie są posłuszni Słowu, dzięki postępowaniu kobiet, bez słowa zostali pozyskani, ujrzawszy wasze czyste, bogobojne życie. Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem. Albowiem tak niegdyś przyozdabiały się święte niewiasty, pokładające nadzieję w Bogu, uległe swoim mężom; tak Sara posłuszna była Abrahamowi, nazywając go panem. Jej dziećmi stałyście się wy, gdy czynicie dobrze i niczym nie dajecie się nastraszyć. Podobnie wy, mężowie, postępujcie z nimi z wyrozumiałością jako ze słabszym rodzajem niewieścim i okazujcie im cześć, skoro i one są dziedziczkami łaski żywota, aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody. (I Piotra 3,1-7)*

Ostatnimi czasy Bóg wyraźnie ukazuje mi pewną ukrytą rzecz w naszym chrześcijańskim świecie, której jeszcze do niedawna nie byłem świadomy. Jest to tajny i nieświadomiony duchowy proceder w Ciele Chrystusa, którym jest kościół. Dotyczy on stosunków panujących między mężczyznami i ich żonami, a szerzej mówiąc, między mężczyznami i kobietami.

Apostoł Piotr za wzór uległości kobiety wobec jej męża wskazuje na Sarę, żonę **Abrahama**. Punktem wyjściowym jest nazwanie przez tę bogobojną niewiastę swojego męża panem (I\_Mojż.18,12). Jest to tym bardziej wymowne, że Sara uczyniła to w skrytości sama przed sobą – nikt tego nie słyszał, nawet Abraham. Jedynie sam Bóg, słysząc tę wypowiedź, objawił ją w swoim Słowie. Nie jest też wykluczone, że Sara wobec innych nazywała męża panem. Jednak to jedyne świadectwo Słowa jest wystarczające, aby ukazać szczerą postawę serca tej kobiety. Dlatego przyjrzyjmy się bliżej tej wzorcowej uległości wobec męża.

Jako piękna kobieta, będąc w Egipcie, została poproszona przez Abrahama, aby zwracała się do niego jako do brata. Miało to chronić życie tego proroka Bożego przed nikczemnym postępowaniem mieszkańców tego kraju. Jako uległa i posłuszna żona posłuchała swojego męża, jednak przez to została zabrana na dwór faraona jako kandydatka na kolejną żonę władcy Egiptu. Wielu ze współczesnych kaznodziei napiętnuje ten uczynek Abrahama, ale nie widzimy tego ze strony Sary. Także Bóg nie gani swojego sługi. Wręcz przeciwnie. Jahwe w sposób suwerenny wyrывa swoją służebnicę z rąk Egipcjan, przysparzając Abrahamowi jeszcze większego bogactwa i informując faraona, że Sara ma męża, co jest bezpośrednią przyczyną plag, którymi został dotknięty jego dwór.

Jednak Sara nie jest dłużna Abrahamowi jego postępowania. Po długim czasie, w obliczu swojej niepłodności, popycha swego ukochanego męża w objęcia egipskiej niewolnicy, aby zrodzić z niej dla siebie własnego potomka z Abrahama. Tym razem to jej mąż okazuje wobec niej posłuszeństwo. Jednak narodziny upragnionego dziecka znowu przynoszą cierpienie dla Sary. Jak jest napisane: *Wzięła więc Saraj, żona Abrama, niewolnicę swą Hagar, Egipcjankę - było to po dziesięciu latach pobytu Abrama w ziemi kanaanejskiej - i dała ją za żonę mężowi swemu, Abramowi. A on obcował z Hagar, i poczęła. Lecz gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła pogardzać panią swoją. Wtedy rzekła Saraj do Abrama:*

***Krzywdy mojej tys winien! Ja sama dałam niewolnicę moją tobie za żonę, a ona, gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła mną pogardzać! Niech Pan będzie sędzią między mną a tobą. Na to rzekł Abram do Saraj: Oto niewolnica twoja jest w ręku twoim, zrób z nią, co ci się podoba! A gdy ją Saraj chciała upokorzyć, uciekła od niej (I\_Mojż.16,3-6).*** Zwróćmy uwagę na postawę Sary wobec jej pana męża. Lecz on sam znowu ulega jej woli nie czyniąc żadnych wymówek. W tej sytuacji wkrótce sam Pan wraz z dwoma aniołami nawiedza Abrahama oraz jego żonę Sarę, oznajmiając im, że za rok o tej samej porze Sara urodzi syna. Właśnie w tych okolicznościach Sara, słysząc w namiocie tę wiadomość, sama do siebie zaśmiała się, nazywając Abrahama swoim panem. Oboje wtedy już byli starzy i bezdzietni. Następnie, jako posłuszna żona, Sara przyrządziła gościom posiłek, a oni jedli.

Gdy narodził się Izaak, Sara znowu stanowczo zabrała głos w sprawach ich rodziny, a też w sprawach wiary. Jak jest napisane: *A gdy Sara ujrzała, że syn Hagar, Egipcjanki, którego ta urodziła Abrahamowi, szydzi z jej syna Izaaka, rzekła do Abrahama: **Wypędź tę niewolnicę i jej syna, nie będzie bowiem dziedziczył syn tej niewolnicy z moim synem Izaakiem!*** Ta, która wydawałoby się, że jest sprawczynią całego problemu, teraz bez skrępów i stanowczo domaga się wyrzucenia z domu części rodziny. To oczywiście nie podoba się Abrahamowi ze względu na jego syna. Lecz sam Bóg popiera jego żonę, mówiąc do swojego sługi: *Niech ci to nie będzie przykre, co się tyczy chłopca i niewolnicy twojej. Cokolwiek ci powie Sara, posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje. Jednakże i z syna niewolnicy uczynię naród, bo jest on potomkiem twoim!* Z tego problemu Sary, którym wydawałoby się, że jest Ismael, Bóg obiecuje Abrahamowi wzbudzić osobny naród.

Wobec tego rodzi się we mnie pewna refleksja. Otóż dzisiaj słyszymy wiele nauczania na temat niewłaściwego postępowania Sary i Abrahama, jednak sam Bóg wydaje się nie tylko to akceptować, ale On sam w tym porusza się i wykonuje swoje wielowiekowe dzieła. Nawet Nowy Testament w liście do Hebrajczyków w poczet bohaterów wiary wlicza nie tylko Abrahama, ale też jego żonę Sarę, nie wypominając przy tym historii narodzin Ismaela. Bóg wydaje się całkowicie akceptować postępowanie tego wierzącego małżeństwa i nie ingeruje w ich decyzje, pomimo że z punktu widzenia dzisiejszej tak zwanej etyki chrześcijańskiej, można byłoby wiele zarzucić tym wyznawcom Pana. Postępowanie Sary wielce też odbiega od współczesnego wzorca uległości żony, promowanego w wielu współczesnych kościołach. A jednak Bóg właśnie tę kobietę nazywa posłuszną i uległą mężowi, stawiając ją nam współczesnym, jako wzorzec do naśladowania. Patrząc na życie tych ludzi przez pryzmat Pisma wydaje się, że to Abraham był bardziej posłuszny i uległy w niektórych sprawach swojej żonie, niż ona jemu. Sara nie zachowywała się jak ubezwłasnowolnione arabskie niewolnice, ale często sama brała sprawy w swoje ręce nie obawiając się zdania i reakcji Abrahama, a nawet samego Boga. W dzisiejszych zborach nurtu ewangelicznego takie postępowanie byłoby napiętnowane. Co za paradoks! Jak to jest? W świetle tego wydaje się, że dzisiejsze nauczanie ma charakter spożywania z drzewa poznania dobra i zła, a nie z drzewa Żywota. Przewodnicy zamiast czerpać żywą relację z Chrystusa i w niej poruszać się uprawiają faryzejską naukę etyczno moralną w oparciu o literę Słowa. W taki sposób nauczają o Bogu, co stanowi wypaczony Jego obraz. Dzisiejsza nauka kościoła jest podobna do uprawiania na pustkowiu pola, na którym w ogóle nie ma wody Życia. A jednak wszyscy są zadowoleni, bo myślą, że w Piśmie Świętym mają odpowiedzi na każde pytanie i zagadnienie dotyczące życia wiary. Może to kogoś zgorszy, jednak według mnie, nie jest to pełną prawdą, ponieważ Słowo wskazuje na Chrystusa, jako odpowiedź na wszystkie pytania. Chrześcijaństwo nie jest niekończącym się badaniem Pisma i nauczaniem, ale jest życiem w Chrystusie i z Chrystusem. W naszym Panu jest ukryta tajemnica uległości mężowi oraz tajemnica miłowania swojej żony. Żyjąc w Nim, żona może być prawdziwie uległą swojemu

mężowi, a mąż trwając i poruszając się w Chrystusie może prawdziwie miłować swoją małżonkę. Na podstawie tego możemy stwierdzić, że Duch Chrystusowy musiał być bardzo mocno odbity w sercach Sary i Abrahama. Jednak w przeciwieństwie do nich kościół jest zaślepiony i bez spełnienia powyższego warunku próbuje ubrać wszystko w doktryny, dlatego chybia celu. Jeżeli ktoś nie karmi się Chrystusem, nie żyje stale w Nim i z Nim, nigdy nie pojmie prawdy o uległości. Kto ma uszy, niech słuca, co Duch mówi do Zboru.

Kolejnym patriarchą Bożym był **Izaak**. Jego żona także nie była cichą i nieistniejącą kobietą. Bez wahania uknuła spisek, aby Boże błogosławieństwa przeszły na młodszego Jakuba. Rebeka bez ogródek oznajmiła mężowi: *Obmierzło mi życie moje z powodu córek Chetytów. Jeśliby i Jakub miał pojąć za żonę którąś z córek Chetytów, mieszkających w tym kraju, to po cóż miałabym jeszcze żyć?* W wyniku tego Izaak posłuszny swojej żonie wysłał Jakuba do rodziny jego matki, aby stamtąd wziął sobie żonę. W taki sposób Rebeka ochroniła swojego ukochanego syna przed zemstą Ezawa, jego brata.

Trzecim patriarchą Bożym był **Jakub**, którego nazwano Izrael, a jego umiłowaną żoną była Rachela. Będąc niepłodną stoczyła ona ciężkie boje ze swoją konkurentką i siostrą Leą. Podobnie jak Sara, Rachela oddała Jakubowi za żonę swoją służącą. Po pewnym czasie Rachela także poczęła i urodziła Józefa, umiłowanego syna Jakuba. Józef był bardzo prześladowany przez swoich braci, ale Bóg był z nim i wielce go wywyższył. Gdy Jakub z całą rodziną uciekał od Labana, Rachela ukradła ojcowi bożki domowe. Ta kobieta także nie była typem cichej i niewidocznej niewolnicy, całkowicie uległej swojemu mężowi.

Pomimo tego, co napisałem, Bóg nie wstydy się być nazwany **Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba**. Nie przeszkadzało Panu naszemu w tym nawet to, że postępowanie żon tych trzech mężczyzn daleko odbiegało od współczesnego wzorca kobiety uległej swojemu mężowi. Czyż to nie jest dziwne? **Sara, Rebeka i Rachela** nie należały do kobiet milczących, pokornie wykonujących wolę swoich mężów; nie przejawiały postawy kobiet przeznaczonych tylko do usługiwania przy posiłkach, sprzątaniu, wychowywaniu dzieci czy zaspokajaniu potrzeb seksualnych ich mężów. W razie konieczności kobiety te zajmowały zdecydowane stanowisko w sprawach rodzinnych, w sprawach wiary, a także w napominaniu swoich bliskich, w tym swoich mężów. Kobiety te czuły się całkowicie kochane i akceptowane przez swoich małżonków, i nie bały się otwierać przed nimi swoich serc i ust. Czuły się też akceptowane i kochane przez **Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba**. Mogły być całkowicie sobą. Nikt ich za to nie karcił i nie zmuszał do zachowań według jakiegoś religijnego wzorca.

Jeżeli tak to wygląda, to dlaczego współcześni wyznawcy Chrystusa stworzyli taki model pobożności i uległości kobiet w stosunku do mężów? Chyba coś jest nie tak, jak powinno być? Czyż Chrystus nie uznałby dzisiejszych przewodników za stronictwo saduceuszy, faryzeuszy i uczonych w Piśmie, do których trzeba byłoby znowu powiedzieć: *Błędzicie nie znając Pisma ani mocy Bożej!* Zaiste, kościół nie zna ani mocy Bożej, ani serca Ojca. Dlatego...

*... Tak mówi Pan! Ponieważ nie postępujecie ze swoimi żonami z wyrozumiałością, jako ze słabszym i wrażliwszym rodzajem niewieścim, i nie okazujecie im czci jako równorzędnym dziedzicom łaski żywota, dlatego Ja nie wysłuchuję waszych modlitw! Stworzyliście zamknięty elitarny krąg mężczyzn oddzielonych do posługiwania, wyłączając z niego resztę Ciała Chrystusowego i nie uszanowaliście suwerennego poruszania się mojego Ducha w całym kościele, stając się fałszywymi sędziami, dlatego Ja nie wysłucham was i nie przyznam się do waszej duchowej służby. W taki sposób dokonaliście wielkiego rozłamu w moim Ciele,*

*jakim jest kościół Boga Żywego, filar i podwalina Prawdy. Czy mam was za to pochwalić?  
Nie! Ganię was za to. Upamiętajcie się i okrycie swoją duchową nagość, a Ja was przyjmę i  
objawię swoją chwałę. Amen.*